

Więści z gminy Poniec



MIESIĘCZNIK
SAMORZĄDOWY

Nr 35

Listopad 2013

ISSN 2082-7679

Cena 1,50 zł

www.poniec.eu

Trasa Poniec – Janiszewo otwarta

W piątek, 25 października, uroczyste otwarto nowy ciąg pieszo-rowerowy pomiędzy Poniecem a Janiszewem.

czytaj na str. 2



Narodowe Święto Niepodległości

CZYTAJ STR. 16



TRASA PONIEC - JANISZEWO OTWARTA

W dniu 25 października uroczystie otwarto nowy ciąg pieszo-rowerowy pomiędzy Ponieciem a Janiszewem.

Nowa trasa turystyczna ma długość ponad 2200 m, szerokość 3 m i wykonano ją z masy bitumicznej. Taka nawierzchnia cechuje się większą trwałością i łatwością utrzymania. Posiada także większe walory użytkowe, które znacznie poprawiają komfort jazdy.

Całkowity koszt budowy trasy wyniósł 1.076.000 zł. Gmina otrzymała dofinansowanie w wysokości prawie pół miliona złotych z działania 413 Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju PROW na lata 2007-2013 dla operacji, które odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach działania Odnowa i rozwój wsi. Działanie to jest realizowane przez Wielkopolską Lokalną Grupę Działania Kraina Lasów i Jezior, której gmina Poniec jest członkiem.

Trasa została wybudowana na gruntach przejętych nieodpłatnie od Agencji Nieruchomości Rolnych. Tylko fragment gruntu o długości 76 m, należący do osoby prywatnej, został nabyty odpłatnie. Przy okazji nabycia gruntów, perspektywnie przejęto szerszy pas w celu wybudowania rurociągu

ślucznego do miejscowości Janiszewo i Miechcin.

Uroczystego otwarcia trasy dokonali: burmistrz Ponieca – Jacek Widyński, przewodniczący Rady Miejskiej – Jerzy Kusz, senator RP – Marian Poślednik, starosta gostyński – Robert Marcinkowski oraz dyrektor biura Wielkopolskiej Lokalnej Grupy Działania Kraina Lasów i Jezior – Maciej Tomaszewski.

Uroczystość została połączona z odsłonięciem tablicy upamiętniającej bitwę z 1704 roku pomiędzy armią szwedzką Karola XII a wojskiem saskim, dowodzonym przez generała Matthiasa von der Schulenburga. Po uroczystym otwarciu odbył się wykład doktoranta Damiana Płowy, autora książki „Poniec 7 XI 1704 Kampania jesienna Karola XII”.

W przyszłości planowane są kolejne etapy budowy tras turystycznych, które będą przyczyniały się do poprawy bezpieczeństwa naszych mieszkańców oraz zwiększenia atrakcyjności turystycznej gminy Poniec.





Grupa Anonimowych Alkoholików „Tęcza” zorganizowała 16 października mityng rocznicowy z okazji 16-lecia działalności. Najpierw o godzinie 17 w kaplicy przy dawnym szpitalu odprawiona została msza święta w intencji wszystkich osób zachowujących stan trzeźwości i wytrwałości. Nabożeństwo poprowadził ksiądz Leszek Woźnica ze Świętej Góry pod Gostyniem, duszpasterz trzeźwości. Na zakończenie mszy świętej wszyscy jej uczestnicy we wspólnym uścisku i ze wzruszeniem zaśpiewali wymowną pieśń „Abba Ojciec”. Następnie od godziny 18 w Gminnym Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji odbywał się uroczysty mityng, na który przybyło blisko 50 osób, m.in. z grup AA z Leszna, Rawicza, Miejskiej Górk, Góry Śląskiej. Swoją obecnością zaszczylicili także: przewodniczący Rady Miejskiej – Jerzy Kusz, przewodnicząca Gminnej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych – Karina Mielnińska, a także pełnomocnik burmistrza ds. rozwiązywania problemów alkoholowych – Honorata Przykłota oraz dyrektor GCKSTIR – Maciej Malczyk. Przy okazji obchodzonego 16-lecia grupy AA „Tęcza Poniec” swoją okrągłą rocznicę świętował Tadeusz Olejniczak, szef ponieckiej grupy AA, który najdłużej, bo już 17 lat, zachowuje stan trzeźwości. /PK



Burmistrz Ponieca, Jacek Widyński, spotkał się 25 października z administratorami internetowych kronik wiejskich gminy Poniec. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele Stowarzyszenia Gostyn24, którzy są pomysłodawcami projektu Internetowych Kronik Wiejskich. Projekt realizowany jest w kilku gminach powiatu gostyńskiego. Kroniki funkcjonują wyłącznie w Internecie, w formie portalu społecznościowego, tworzonych przez mieszkańców dla mieszkańców wsi. Opisują życie wsi i jej mieszkańców, najważniejsze wydarzenia oraz historię sołectw. Portal spełnia również funkcję platformy komunikacyjnej pomiędzy mieszkańcami. Na terenie naszej gminy dwanaście sołectw przystąpiło do projektu i utworzyło swoje kroniki. Są to: Bogdanki, Czarkowo, Drzewce, Dzieczyna, Grodzisko, Łęka Mała, Łęka Wielka, Rokosowo, Sabinowo, Teodozewo, Waszkowo i Żytowiecko. Burmistrz Jacek Widyński oraz szef Internetowych Kronik Wiejskich - Jarosław Jędrkowiak, podziękowali wszystkim administratorom za zaangażowanie w tworzenie i prowadzenie kronik, a także wręczyli certyfikaty oraz drobne upominki. /PK



Uczniowie ponieckiego gimnazjum 25 października oddali hołd swojemu patronowi ppłk. dr. Bernardowi Śliwińskiemu. Do tej uroczystości uczniowie przygotowywali się kilka tygodni, m.in. wykonując gazetkę o Patronie i powstaniu wielkopolskim, tworząc pracę na konkurs plastyczny pt. "Bernard Śliwiński – bohater powstania wielkopolskiego", a także przygotowując się do konkursu krzyżówkowego, muzycznego i wokalnego. Zmagania konkursowe wygrała klasa IIIa, drugie miejsce zajęła klasa IIb, a trzecie miejsce klasa IIa. Przedstawiciele klas odebrali okolicznościowe dyplomy oraz słodycze. Uczniowie obejrzel również film pt. "Tak rodziła się wolność" oraz złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą atryna. Święto Patrona odbyło się w ramach gminnych obchodów 95. rocznicy powstania wielkopolskiego. /PK



We wrześniu i październiku w trzech wsiach dokonano przebudowy chodników. Wszystkie inwestycje realizowała firma Brukpol ze Strzelec Wielkich. W Grodzisku (na zdjęciu) przebudowano chodnik na odcinku 120 m za kwotę 31.056, 33 zł. W Bączylesie wykonano chodnik na odcinku 88 m za kwotę 26.202, 74 zł. Natomiast w Czarkowie na odcinku 195 m przebudowano chodnik za kwotę 29. 303, 06 zł. /PK

Wieści z gminy Poniec

Wydawca i redakcja: Gminne Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu,

ul. Szkolna 3, tel. 65 5731169

Redaktor naczelny: Paweł Klak

Przesyłanie materiałów do gazety i archiwum PDF: www.poniec.eu

Druk: Drukarnia HAF LESZNO

Skład: HALPRESS, Leszno - www.halpress.eu

Podatki 2014 bez zmian

Na ostatniej, październikowej sesji radni podjęli decyzję dotyczącą wysokości podatków na rok 2014. Informujemy, więc że wszystkie podatki, a więc podatek rolny, podatki od nieruchomości oraz od środków transportowych, a także opłata targowa będą takie same jak w roku bieżącym. Nie ma więc podwyżek podatkowych dla mieszkańców gminy Poniec.

Uchwała podjęta w tej sprawie na sesji dotyczyła jedynie podatku rolnego. Przypomnijmy, że podstawą do obliczenia podatku rolnego jest oficjalna cena skupu żyta, ogłoszona przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. Komunikat prezesa określa, że cena kwintala żyta aktualnie wynosi 69,28 zł. Aby obliczyć podatek rolny, cenę za kwintal żyta mnoży się razy 2,5. Radni naszej gminy przyjęli uchwałę, która obniża kwotę średniej ceny skupu żyta, będącą podstawą do obliczenia podatku rolnego. Otóż decyzją Rady, podobnie jak w zeszłym roku, na te-

renie gminy Poniec cena za jeden kwintal żyta wynosić będzie 55 złotych. A zatem, podatek rolny od hektara przeliczeniowego na rok 2014 wyniesie 137, 50 zł.

Warto podatnikom podatku rolnego przekazać jeszcze jedną ważną informację. Do tej pory Główny Urząd Statystyczny obliczał średnią cenę skupu żyta z trzech ostatnich kwartałów. Od bieżącego roku tę średnią wlicza się będzie z jedenastu ostatnich kwartałów. A to znaczy, że cena ta nie będzie się tak bardzo zmieniać z roku na rok. W związku z tym i podatek rolny będzie mógł być bardziej stabilny.

Razem przez życie



Stanisława i Józef Kaczmarkowie obchodzili 50. rocznicę ślubu cywilnego 3 października, a kościelnego - 26 października. Ślub cywilny zawierali w Krzemieniewie, a kościelny w Drobinie. Pani Stanisława ma 75 lat, a pan Józef ma 83 lata. Ona pochodzi z Mierzejewa, ma jedną siostrę i trzech braci. On pochodzi z Drzewiec i ma jedną siostrę. Stanisława i Józef poznali się podczas popularnych niegdyś zabaw majówkowych w Pawłowicach. Po ślubie przez trzy lata mieszkali w Drzewcach, w rodzinnym domu pana Józefa. Później kupili dom w Poniecu, przy ul. Słowackiego. W kolejnych latach nieco rozbudowali dom. Pan Józef z zawodu jest ślusarzem, kowalem i mechanikiem, a w tej ostatniej profesji trudnił się najdłużej. Specjalizował się w naprawianiu mechanizmów napędowych traktorów. Pani Stanisława przez większość życia zajmowała się domem i wychowywaniem dzieci. Urodziła bowiem trzy córki, w kolejności: Marlenę, Bożenę i Justynę. Dwie ostatnie jeszcze są w domu wspólnie z rodzicami. Państwo Kaczmarkowie doczekali się jak na razie jednej wnuczki i jednego wnuka. Prawników jeszcze nie mają. Jubilatów życzymy dużo zdrowia, uśmiechu i życzliwości od wszystkich ludzi. / PK

Z bukietem kwiatów do...

Anety - 10 XII

To imię jest francuskim zdrobnieniem od Anny. Ma pochodzenie hebrajskie, od słowa „chanach”, czyli wdzięk, łaska. Aneta jest kobietą spokojną, dyplomatką, zdecydowaną w poglądach i działaniu. Najlepiej czuje się w pięknie urządzonej kuchni. Jest oddana domowi i rodzinie, ale może się obejść bez wielkiego towarzystwa. Jej kolorem jest błękit, rośliną czarna jagoda, zwierzęciem ryś, liczbą piątka, a znakiem zodiaku Skorpion. Imieniny obchodzi także: 20 i 21 lutego, 13 i 16 czerwca, 17 i 26 lipca oraz 25 grudnia.

W naszej gminie mieszka 29 pań o imieniu Aneta. Nie ma wśród nich staruszek, bo ostatni raz to imię dano dziewczynce w 1970 roku. A zatem najstarsza Aneta z Dzieżczyny ma 43 lata, a najmłodsza Anetka ma 13 lat i mieszka w Łęce Wielkiej. Wszystkim Anetom i Anetkom życzymy szczęścia na każdy dzień w roku. W Poniecu



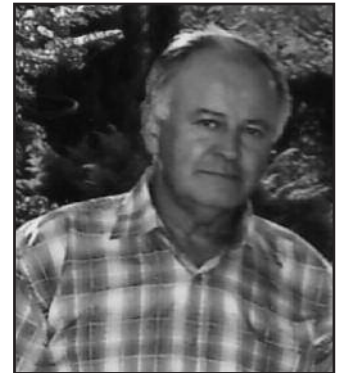
Aneta Wozińska z Ponieca

mieszka 10 Anetek, w Łęce Wielkiej i Dzieżczynie - po 3, w Śmiłowie, Szurkowie, Waszkowie i Wydawach - po 2 oraz w Miechcinie, Czarkowie, Janiszewie, Zawadzie i Teodozowie - po jednej.

Wiesława - 9 XII

Wiesław ma słowiański, polski rodowodów, bo podobno pochodzi od Wisły, choć inni twierdzą, że jest skróconą formą słowiańskiego Wielisława. XIX wieczną popularność zdobył za sprawą poematu Kazimierza Brzezińskiego pod tytułem „Wiesław”. Inteligentny, ale skryty i nieco wyniosły. Zwykle próbuje zdominować otoczenie, by jemu było najwygodniej. Ambitny. Lubi popisywać się swoją wiedzą. Nie przepada za gwałnym towarzystwem. Woli życie z dala od ludzi, dobrą literaturę i dalekie podróże. Jego kolorem jest błękit, rośliną tuja, zwierzęciem boa, liczbą dwójka, a znakiem zodiaku Rak. Imieniny obchodzi także 22 maja, 7 czerwca, 21 listopada.

W gminie Poniec mieszka 21 panów Wiesławów. Wszyscy są dorośli i mają od 28 do 59 lat. Najstarszy mieszka w Dzieżczynie, a najmłodszy w Śmiłowie. Panom Wiesławom życzymy zdrowia, a także tego, by zawsze wokół sie-



Wiesław Radojewski z Dzieżczyny

bie mieli przyjaciół. W Łęce Wielkiej i Poniecu mieszka po 3 Wiesławów, w Żytowiecku, Rokosowie i Szurkowie - po 2 oraz w Dzieżczynie, Wydawach, Janiszewie, Bogdankach, Sarbinowie, Miechcinie, Drzewcach, Łęce Matej i Śmiłowie - po jednym.

POŻEGNANIE

W październiku na zawsze odeszli od nas :

1. 10- Matuszewski Marian (1927), Poniec
5. 10- Ziemiński Józef (1935), Bogdanki
6. 10- Siama Wanda (1934), Poniec
7. 10- Nowak Bogdan (1955), Poniec
9. 10- Janicka-Gers Margota (1974), Poniec
25. 10- Szymkowiak Piotr (1983), Drzewce
31. 10- Prudlik Ryszard (1961), Waszkowo

Jubileusz hodowców bydła

Gmina Poniec jest gminą typowo rolniczą, dlatego z oczywistych względów od lat działa tu Gminne Koło Hodowców i Producentów Bydła. W tym roku mija okrągła, czterdziesta rocznica jego utworzenia.

Powstanie GKHiPB w Poniecu datuje się na 3 maja 1973 roku. Wówczas to, po likwidacji Powiatowego Koła Hodowców i Producentów Bydła, zrodziła się idea powołania do życia gminnego ognia, które zrzeszałoby hodowców bydła. Omawiano plan skupu mleka, szkolenia z zakresu pobierania prób mleka, działalności surowcowej, podnoszenia wydajności krów oraz zaopatrzenia rolników w pasze treściwe. Od samego początku Koło było i jest po dziś dzień związane ze Spółdzielnią Mleczarską w Gostyniu. Koło organizowało przez szereg lat wiele konkursów i pokazów, w tym paszowe, odchowu cieliczek, pielęgnacji racic i higieny. Rozpoczęto również działalność kulturalną. Koło opierało swoją działalność na statucie Wojewódzkiego Związku Hodowców i Producentów Bydła w Poznaniu.

Podczas różnych zmian organizacyjnych w kraju Koło w Poniecu przeszło załamanie, wskutek czego z działalności i członkostwa wycofało się wielu hodowców. Przez wiele lat zmieniał się osobowo skład zarządu Koła, ale przez szereg lat ton pracy nadawał ten sam człowiek – Zenon Poślednik, doświadczony hodowca z Dzieczyny, który funkcję prezesa sprawował ponad 30 lat. To jedyne Koło Hodowców Bydła z Wielkopolski, które może się poszczycić faktem, że to właśnie z grona jego członków wywodzi się człowiek sprawujący już trzecią kadencję funkcję prezesa Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka w Warszawie – Leszek Hądzlik, hodowca z Drzewiec.

Wszyscy hodowcy zrzeszeni w

Gminnym Kole Hodowców i Producentów Bydła w Poniecu 8 listopada świętowali jubileusz swojej organizacji. Oprócz całej rzeszy hodowców nie zabrakło znakomitych gości w osobach prezydenta PFHBiPM - Leszka Hądzlika, dyrektora PFHBiPM - Stanisława Kautza i Mieczysława Klupczyńskiego, prezesów WZHiPB - Przemysława Jagły i Mikołaja Czarneckiego, a także burmistrza Gminy Poniec - Jacka Widyńskiego, prezesów gminnych i rejonowych kół, hodowców z terenu powiatów gostyńskiego i krotoszyńskiego, przedstawicieli agencji i instytucji pracujących na rzecz rolnictwa, przedstawicieli mleczarni i wielu firm współpracujących.

Uroczystość 40-lecia istnienia GKHiPB w Poniecu była okazją do podsumowania działalności organizacji oraz przypomnienia kart jej historii, w której tworzeniu swój udział mają konkretne osoby. Dlatego była to okazja dla wyróżnienia zasłużonych działaczy, hodowców i ludzi bezpośrednio związanych z tą organizacją. Złotą Honorową Odznakę Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka przyznano następującym osobom: Janinie Ptaszyńskiej, Ryszardowi Jurdze, Błażejowi Kosowskiemu, Marianowi Lipowczykowi, Sewerynowi Ptaszyńskiemu. Złotą Honorową Odznakę Wielkopolskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła w Poznaniu otrzymali: Małgorzata Lisiecka, Ireneusz Beczkiewicz, Andrzej Fornalik, Paweł Hądzlik, Marian Lipowczyk, Henryk Pełszyk, Krzysztofa Wachowiak.

Działalność Koła i wszelkie



jego inicjatywy nie miałyby szans na powodzenie, gdyby nie przychylność władz samorządowych i odpowiednich służb administracyjnych, w tym także Inspekcji Weterynaryjnej. W dowód uznania i podziękowania za wieloletnią pracę na rzecz hodowli oraz bezpieczeństwa żywności PFHBiPM postanowiła uhonorować w tym dniu dr. Czesława Włodarczaka, emerytowanego powiatowego lekarza weterynarii w Gostyniu, specjalnym pamiątkowym grawerowanym, który wręczył prezydent PFHBiPM - Leszek Hądzlik.

Obecny Zarząd Gminnego Koła Hodowców i Producentów Bydła w Poniecu, któremu od 25 lutego 2012 roku przewodniczy prezes Roman Lipowczyk - hodowca i współwłaściciel Gospodarstwa Rolnego Drzewce, nie zapomniał, aby uhonorować pamiątkowymi statuetkami hodowców. Reprezentują oni bowiem swoją organizację

podczas odbywających się wystaw bydła mlecznego zarówno na szczeblu krajowym, jak i regionalnym, zdobywając różnego rodzaju trofea i laury. Nagrodzono także najlepszych hodowców w organizowanym corocznie konkursie wydajności krów mlecznych wśród członków Koła. Specjalne wyróżnienie za wzorowy rozwój gospodarstwa oraz wybitne osiągnięcia hodowlane i produkcyjne otrzymała Małgorzata Lisiecka. Dla wszystkich gości oraz osób zaangażowanych, w ramach podziękowania za wszelką pomoc, jaka jest niezbędna dla funkcjonowania takiej organizacji jak GKHiPB, ufundowano specjalny pamiątkowy breloczek, którym obdarowano zebranych. Życzeniami i gratulacjom nie było końca, a wszystko zwieńczył bal hodowców, który trwał do białego rana.

MARIUSZ CHROBOT



Najstarsi w gminie



Maria Pośpiech ukończyła 31 lipca 91 lat i jest jedną z najstarszych mieszanek gminy Poniec.

Urodziła się w Tworzanicach. Gdy miała roczek, rodzice przeprowadzili się do Ponieca. Pani Maria miała cztery siostry i jednego brata. Najpierw z rodzicami zamieszkała na osiedlu Berlinek, później, gdy miała 12 lat - przy ulicy Gostyńskiej, a następnie przy ulicy Rydzyskiej. Jej mąż, który niestety już nie żyje, pochodził z Kobyłina. Po ślubie zamieszkali w Cieszkowicach pod Wąsoszem, gdzie prowadzili gospodarstwo rolne. Mieli 8 hektarów ziemi oraz hodowlę bydła i trzody chlewnej. Pani Maria od najmłodszych lat pracowała w rolnictwie, najpierw u rodziców, a następnie z mężem. Urodziła syna Ignacego, który już nie żyje, a także dwie córki: Gertrudę, która mieszka na stałe w Wąsoszu oraz Halinę, która jest w zakonie urszulanek w Pniewach. Pani Maria mieszkała w Cieszko-

wicach przez 27 lat. Po śmierci męża, 37 lat temu, przeprowadziła się do Ponieca, gdzie przez lata opiekowała się swoją mamą i wujem. Gdy 23 lata temu umarła jej mama, zaopiekowała się wujem przez kolejne 8 lat. Później została w domu sama, a z upływem czasu i ona potrzebowała opieki. Z pomocą przyszła córka Gertruda, która po śmierci swojego męża, szczególnie od trzech lat, spędza z mamą wiele swojego czasu. Zarówno mama potrzebuje dziś stałej opieki i towarzystwa, ale również pani Gertruda nie może mieszkać samotnie w Wąsoszu. Razem jest im dużo lepiej. Jubilatka doczekała już ośmiorga wnuków i dwóch wnuczek, a także piątki prawnuczek i pięciu prawnuczków. Jubilatka czuje się dobrze, lubi czytać, oglądać telewizję, a także interesuje się wieloma sprawami. Życzymy jubilatce kolejnych lat w zdrowiu, radości i serdeczności od ludzi. /PK

Dyżury radnych

W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca poszczególni radni Rady Miejskiej Ponieca pełnią swoje dyżury od godziny 14.00 do 16.00 w pokoju nr 14 Urzędu Miejskiego. Można wówczas zgłaszać wszelkie problemy i sprawy, które wymagają zainteresowania władz gminy.

Dnia 2 grudnia 2013 roku dyżur

będą pełnili Jadwiga Syrko i Mariusz Nowak. Ponadto pod numerem telefonu biura Rady 65 573-14-33 zawsze w godzinach pracy można umówić się na rozmowę i spotkanie z dowolnym radnym, który nie ma zaplanowanego dyżuru w najbliższym czasie.

PK



W sali widowiskowej GCKSTiR, 16 listopada, odbyły się X Gminne Eliminacje do Powiatowego Konkursu „Śpiewać każdy może”. W trzech kategoriach wiekowych zaprezentowało się łącznie 16 młodych wokalistów. W konkursowym jury zasiadli Hanna Markowska, Irena Kaźmierczak i Barbara Szymkiewicz, które po przesłuchaniach i długich obradach przyznały następujące miejsca: w kategorii klas I-III pierwsze miejsce ex aequo zdobyły Wiktoria Wrotyńska i Natalia Gol, drugiego miejsca nie przyznano, a trzecie zdobyła Natasza Mikulska; w kategorii klas IV-VI na pierwszym miejscu uplasowały się Wiktoria Przełoń i Natalia Szyńska, a na drugim – Żaneta Drożdżyńska i Zofia Woźna; w kategorii klas gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych pierwsze miejsce przypadło Magdalenie Wojciechowskiej, a drugie – Anastazji Kurek. / PK

Przyroda w fotografii



„Wakacyjne spotkania z przyrodą” to tytuł konkursu zorganizowanego przez Stowarzyszenie Przyrodnicze „Borek”, w którym uczniowie Szkoły Podstawowej w Poniecu odnieśli spory sukces.

Przez całe lato zafascynowani naturą uczniowie fotografowali niezwykle rośliny i zwierzęta, aby potem zebrać je w album i rzetelnie opisać. Prace zostały wysłane

do Karolewa, gdzie mieści się siedziba Stowarzyszenia. 23 października odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród wyróżnionym. Wśród nich znalazły się uczennice klasy VIa ponieckiej podstawówki: Adriana Kuroпка, która zajęła III miejsce, a także Wiktoria Radojewska – IV miejsce.

PK



W akcję Radia Merkury „Zapał znicz pamięci”, podobnie jak w minionych latach, zaangażowali się uczniowie Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum w Poniecu. Dokładnie w dniu 74. rocznicy egzekucji, która miała miejsce 21 października, zapalili znicze pod tabliczką pamiątkową, znajdującą się na ścianie ponieckiego ratusza. W tym właśnie miejscu w 1939 roku hitlerowcy rozstrzelali trzech Polaków – Antoniego Joksia, Franciszka Skrzypczaka i Władysława Grześkowiaka. Uczniowie wysłuchali również krótkiego wykładu historycznego nauczyciela Grzegorza Wojciechowskiego o tragicznych wydarzeniach z czasów II wojny światowej. /PK



Pierwszy października to Międzynarodowy Dzień Osób Starszych. W Poniecu z tej okazji 24 października uroczystość przygotował Klub Seniora "Złota Jesień". Przy jak zwykle bogato zastawionych stołach i wesołym nastroju w sali GCKSTIR w Poniecu spotkały się starsze osoby z gminy, a także zaproszeni członkowie Klubów Seniora z Kąkolewa, Pawłowic, Rydzyny i Krzemienia. Wszyscy składali seniorom najserdeczniejsze życzenia zdrowia, radości i uśmiechu. Znakomitą zabawę taneczną zaserwowała Kapela Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca z Kąkolewa.

PK

Prawdziwe historie

Bardzo lubiłam pana Karola. To był ojciec mojej koleżanki z liceum. Ja mieszkalam w miasteczku, gdzie była szkoła, a Ada na wsi. Codziennie dojeżdżała na lekcje, ale nie były to zbyt uciążliwe dojazdy, bo do domu miała zaledwie 12 kilometrów. Zdarzało się, że latem pokonywała tę odległość rowerem. Sama też często do niej wpadałam, zwłaszcza w wakacje, gdy były żniwa. O dziwo, nauczyłam się pomagać w polu.

Ada mieszkała z rodzicami i starszą siostrą. To był bardzo ciepły dom i kochająca się rodzina. Pan Karol był już po czterdziestce, ale na swoją żonę ciągle patrzył jak młokos. Wiedziałam, że ją kocha, zresztą wiedzieli o tym wszyscy. Zosia była całym światem pana Karola. Dlatego cios, który ich spotkał, był niewyobrażalny. Pani Zofia odeszła na zawsze. Krótko chorowała, nic nie dało się zrobić. Odeszła cichutko. Zostali we trójkę na gospodarstwie, które nagle jakby straciło duszę. Dom stał się pusty, choć przecież mieszkali w nim dwie młode dziewczyny. Nikt tam się nie cieszył, nie zapraszał gości, nie robił planów.

Chyba wtedy tak bardzo zaprzyjaźniłam się z Adą. Po szkole często przychodziła do mnie. Moja mama robiła wtedy naleśniki albo tarła dla nas pełne talerze marchwi. Do dziś to pamiętam. Starsza siostra Ady wyjechała do technikum, tam mieszkała w internacie. Ada wypełniała całe życie pana Karola. Kiedy minęły miesiące, a potem lata, pan Karol potrafił już z nami rozmawiać o chwilach, które przeżył z żoną, o ich zwykłej codzienności, o ich marzeniach. Przegadaliśmy niejedną wspólną wieczór.

Siostra Ady wyszła za męża i już nie wróciła na wieś. Nie wyprowa-

dziła się daleko, jakieś trzydzieści kilometrów od domu, ale miała coraz mniej czasu, by odwiedzać tatę. Pracowała, potem urodziła synka, trochę zajmowała się działalnością społeczną. Jej mąż pracował na trzy zmiany, więc właściwie trudno było im znaleźć wspólny czas na wyjazdy do rodzinnego domu. Ale w święta byli tam zawsze. Mówili, że to miejsce jest jak korzeń, który trzyma ich wszystkich razem. Ada też podjęła naukę w średniej szkole. I też coraz częściej opuszczała swoje „gniazdo”. Kiedy pojawił się chłopak, zostawała czasem u jego rodziców, w moim miasteczku. Wtedy widywałyśmy się częściej. A pan Karol był sam. Dziś mogę sobie wyobrazić, jak było mu ciężko. Kochał te swoje dziewczyny, ale przecież musiał pozwolić im iść swoją drogą. Tęsknił, ale zawsze je zapewniał, że jest dobrze, że sobie radzi, że mają u niego swój dom. Ada wyszła za męża trzy lata po swojej siostrze.

Któregoś roku pan Karol urządził rodzinną naradę. Pamiętam to dokładnie, bo Ada przed wyjazdem do taty wpadła do mnie na pogaduszkę. Bała się, że może tata jest chory albo że stało się coś złego. Tymczasem pan Karol postanowił sprzedać dom i gospodarstwo. Nie chciał już mieszkać sam na wsi, bez córek i bez

wnuczków. Nie chciał pracować tylko dla siebie. Ada była zszokowana. Przecież to dom mamy. Jak można sprzedać miejsce, w którym była mama i w którym one spędziły dzieciństwo? Jak można pożegnać wspomnienia? Córkę nie zgadzały się na sprzedaż gospodarstwa. Nie chciały pieniędzy. Żądały, by tata tam został.

Pan Karol bardzo się zmienił. Odwiedziłam go kilka razy, ale to już nie były takie spotkania jak kiedyś. Mówił mniej, nie zwierzał się. Mimo to wiedziałam, że on jednak wyjedzie z tej wsi. Nawet jeśli zrani córki. Coś go stamtąd wypychało. I stało się. Sprzedał, kupił małe mieszkanie w miejscowości, gdzie była starsza córka, wyjechał. Ada nie chciała o tym dużo mówić, ale czułam, że ma żal do taty. Wiedziałam, że nie wzięła żadnego majątku. Kiedyś powiedziałam mi, że te pieniądze są jak zdrada. Nie może ich po prostu wydać i zapomnieć, że kiedyś na wsi miała dom.

Pan Karol był bardzo dobrym człowiekiem. Miesiące musiały minąć, zanim przekonał córki, że dom jest tam, gdzie są bliscy. Chyba zrozumiały, uwierzyły. Ale życie przyniosło im jeszcze jedną przeszkodę.

Pan Karol poznał kobietę. Zaczął się z nią spotykać, spędzać wszystkie wolne chwile, wyjeżdżać. Ada nie mogła tego pojąć. Jej tata i jakaś obca pani. To niemożliwe. Razem z siostrą podjęły decyzję, że tego nie zaakceptują. Nie przyjmą do rodziny kobiety, o której nic nie wiedzą, nie polubią jej, nie pokochają. Tata oddał się więc od nich coraz bardziej. Co wtedy czuł, nie wiem i nawet nie chcę sobie wyobrazić. Myślę, że po raz drugi w życiu grunt usuwał mu się spod nóg. Na pewno cierpiał.

A życie biegło dalej. Pan Karol



ożenił się, choć był już po sześćdziesiątce. Przyjeżdżał czasem do mojego miasteczka, bo przecież na cmentarzu był grób pani Zosi. Widywałam go tam z żoną, jak razem zapalali znicze. Byli spokojni, wyciszeni, pogodzeni ze swoją codziennością. Nie namawiałam go już do rozmów. Nie chciałam, by mówił mi o córkach, o Adzie.

Z moją koleżanką spotkałam się kilka lat później. W międzyczasie Ada wyprowadziła się i nasz kontakt trochę się urwał. Ale to było wspaniałe spotkanie. Po pierwsze, miałyśmy sobie tyle do opowiedzenia i do wspominania. A po drugie, Ada była szczęśliwa. Nie tylko dlatego, że stworzyła rodzinę podobną do tej z mamą, tatą i siostrą. Ale także dlatego, że pan Karol znalazł w niej swoje miejsce. Ada pogodziła się z tatą i jego żoną. Jej siostra zresztą też. Wiedzą, że były niesprawiedliwe, zaborcze, że nie potrafiły otworzyć się na nową miłość taty. Chyba są już dojrzalsze, na pewno mądrzejsze. Obie mówią, że szkoda tych lat, gdy gniewały się na tatę. Mama by im pewnie na to nie pozwoliła. Ale cóż, nie mogły jej zapytać o radę.

A pana Karola czasem widuję w miasteczku.

SPISAŁA
HALINA SIECIŃSKA

Poniecki chór

W chórze jest niezwykła energia. Nawet, gdyby każdy w pojedynkę śpiewał, a potem połączył swoje wykonanie z innymi, nie daloby to takiego efektu jak śpiewanie chóralne.



Mieczysław Kasza zawsze chwali, ale chórzyci wiedzą, kiedy chwali na poważnie, a kiedy ironicznie - przez lata wspólnej pracy wyrobili sobie ucho na różne tony dyrygenckich pochwał. Zwłaszcza ci, którzy są z chórem najdłużej, czyli od 57 lat. Inni są krócej, także znacznie krócej, ale jest też od lat stały trzon zespołu. Głównie należą do niego starsze osoby, około 65-letnie. Prezentują różnorodne zawody. Są chórzyci z muzyczną przeszłością lub bez żadnego przygotowania. Czytający nuty lub śpiewający ze słuchu. A wszyscy odkrywają, że nawet amatorzy mogą brać się do rzeczy dużych i trudnych i że razem mają moc, jakiej żadne z nich nie ma osobno.

- Młodzież się nie zgłasza, a przecież przyjmujemy wszystkich, którzy mają ochotę śpiewać i mają czysty głos - mówi Mieczysław Kasza. - Jeśli się śpiewa z radością, to śpiew wychodzi, ale jak się śpiewa z przymusu, to trudno o dobry efekt.

Chórzyci tego doświadczają, a naukowcy zbadali: śpiewasz w chórze - zyskujesz zdrowie, energię, lepszy sen, otwierasz się na innych, wzmacniasz emocjonalnie, jesteś zdrowszy, szczęśliwszy i nawet pracodawca ma z ciebie większą po-

ciechę, bo pracujesz wydajniej. Skoro tak, to czemu wszyscy nie śpiewamy? Prawdopodobnie winien jest brak odpowiedniej edukacji muzycznej w szkołach i... katolicyzm. W Kościele rzymskim - w przeciwieństwie do protestanckiego - wierni nie są tak aktywni podczas nabożeństw, śpiewają ksiądz i organista, a reszta robi niemrawe tło. Do tego dochodzi odstrasząca postawa niektórych nauczycieli muzyki i dyrygentów. Dość często zdarzają się mentorzy o autorytarnym, dogmatycznym stylu, którzy śpiewania uczą nie przez zachętę, ale przez krytykę.

Niestety, nikt nie wie, jakie były początkowe losy Chóru „Cecylia” z parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Poniecu, gdyż dawniej nie były prowadzone kroniki ani żadne zapiski. Chór rozpoczął działalność prawdopodobnie w 1945 roku. Chociaż znalezione zostały kiedyś nuty z pieczętką z 1925 roku, to nic na ten temat więcej nie wiadomo. Po wojnie pierwszym organistą był Stefan Czub. Obecnie organistą od 2001 roku jest Mieczysław Kasza z Czarłkowa. Obecny chór jest mieszany, 4-głosowy, od sopranu przez alt i bas, do tenora. Liczy 20 głosów poza dyrygentem, jego prezesem jest Hieronim Do-

magąta, a skarbnikiem Irena Kania. Chór zrzeszony jest w Związku Chórów Archidiecezji Poznańskiej „Caecilianum”.

Zespół śpiewa na uroczystościach kościelnych. Oprócz tego mniej więcej raz na miesiąc albo nawet częściej występuje najazdowych koncertach. W reper-

tuarze chóru organista - dyrygent wykorzystuje głównie pieśni liturgiczne. Chór wielokrotnie zapraszany był z koncertem religijnych pieśni do sąsiednich parafii: Pępowo, Kunowo, Krobia, Gościejewice, Wielichowo, Rawicz, Kościan, Leszno. Był również znacznie dalej: Włoszakowice, Poznań, Wolsztyn, Prusice, Karpacz, Wambierzyce, Rogalinek, Zaniemyśl, Konojad. Niemal wszystkie wyjazdy są możliwe dzięki doskonałej współpracy z Urzędem Miejskim w Poniecu, który z dużym zrozumieniem stara się utrzymać i promować działalność chóru. Dyrygent chóru i wszyscy jego członkowie są za to ogromnie wdzięczni.

Największym przeżyciem i wyróżnieniem dla członków chóru był ich występ w 2008 roku na XVIII Międzynarodowym Festiwalu Adventu i Bożego Narodzenia w Pradze. Aby wziąć udział w konkursie, trzeba było przygotować trzy utwory adwentowo-bożonarodzeniowe z przełomu pierwszej połowy XIX wieku do drugiej połowy XX wieku. Jednym z utworów, który przygotował poniecki chór, była pastorałka Macieja Małeckiego „Niemowlątko na słomie”, co było nie lada zaszczytem, gdyż „Cecylia” okazała się trzecim chórem po warszawskim i gdańskim chórem, który otrzymał autoryzację od kompozytora na oficjalne jej zaśpiewanie. W sumie w festiwalu wzięły udział 82 chóry z całego świata, w tym 14 z Polski, a rywalizacja przebiegała w różnych kategoriach. Poniecki chór zakwalifikowano do chórów mieszanych kameralnych, wśród których było 16 rywali. Zespół zajął zaszczytne, czwarte miejsce i znalazł się tuż za podium.

Kolejnym ważnym wydarzeniem w



historii chóru było nagranie w 2011 roku pierwszej płyty z sześcioma utworami. Wkrótce zespół planuje wydać drugą płytę, która poświęcona ma być okresom liturgicznym – przede wszystkim Adwentowi, Wielkiemu Postowi i Wielkanocy.

Od początku istnienia chóru śpiewało w nim kilkadziesiąt osób. Najdłużej w chórze śpiewa Zofia Poprawska, bo aż 57 lat. Tylko o jeden rok mniej Bronisława Witkowska i Bożena Nowakowska. Niestety, co pewien czas ktoś z chóru odchodzi na wieczną drogę. Wszyscy pamiętają o nich w corocznych mszach świętych i wspomnieniach. Obecnie do chóru należą: Kazimiera Berger, Genowefa Dębowskiak, Hieronim Domagała, Wojciech Giera, Gabriela Janeczek, Krystyna Kaczmarek, Irena Kania, Teofila Kijak, Krzysztof Kusz, Urszula Larska, Maria Lipowicz, Bożena Nowakowska, Irena Podborowska, Zofia Poprawska, Janina Rosik, Maria Sadowska, Irena Walkowiak, Stanisław Walkowiak, Bronisława Witkowska i Maria Sobkowiak. Wszyscy są mieszkańcami Ponieca, z wyjątkiem państwa Walkowiaków, którzy są z Gościejewa.

Śpiewanie w chórze jest swoistym zaszczytem, publicznym wyznaniem wiary, potwierdzeniem prawdy o tym, że „kto śpiewa, ten podwójnie się modli”. Chór istnieje już naprawdę długo – czas robi swoje, bywa, że ktoś odchodzi na zawsze. Potrzebne są wtedy nowe głosy, aby moc w chórze istniała nadal. Jego los jest więc w nadziei, że wszyscy obdarzeni głosem i słuchem będą mogli poświęcić swój talent Bogu na chwałę, a ludziom na pożytek. Dlatego poniecka „Cecylia” zaprasza chętnych na próby chóru, w każdy wtorek i czwartek po wieczornej mszy św., do salki w ponieckim Domu Katolickim.

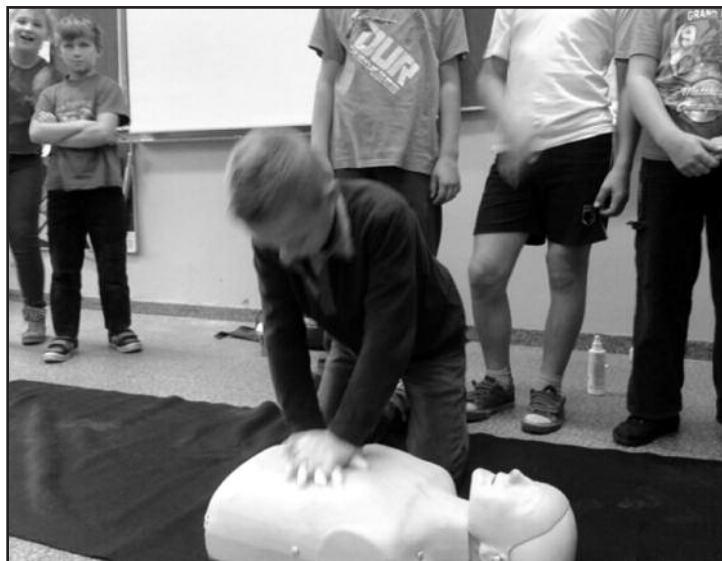
PAWEŁ KŁAK



Bohaterski czyn Pawła Maćkowiaka z Sarbinowa przyczynił się do uratowania zdrowia i życia człowieka. Paweł wykazał się ogromną odwagą i umiejętnościami przeprowadzenia resuscytacji krążeniowo-oddechowej. Udzielił on pierwszej pomocy sąsiadowi i prowadził reanimację aż do przybycia ratowników medycznych. Burmistrz Ponieca, Jacek Widyński, podziękował mu za ofiarność i zachowanie, które zasługuje na wyrazy najwyższego uznania i powinno być dla wszystkich wzorem do naśladowania. Młody bohater otrzymał pamiątkowy dyplom oraz drobny upominek. / PK



Uczniowie Szkoły Podstawowej w Sarbinowie 16 października wzięli udział w akcji organizowanej w ramach obchodów "Europejskiego Dnia Przywracania Czynności Serca". Ma ona na celu ustanowienie rekordu w jednoczesnym prowadzeniu resuscytacji krążeniowo - oddechowej przez jak największą liczbę osób. Koordynatorem akcji jest Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Resuscytację na dwóch fantomach przez 30 minut prowadziło łącznie 20 uczniów klas od IV – VI. / PK



Zajęcia z techniki decoupage, które prowadziła Liliana Szewczyk na zaproszenie GCKSTIR w Poniecu, zgromadziły około 30 par. Zajęcia odbywały się 18 października oraz 8 i 15 listopada. Decoupage polega na ozdabianiu przedmiotów np. talerzy, desek, doniczek, patelni wzorami z serwetek papierowych. Uczestniczki zajęć bardzo szybko pojęły nową technikę, a w efekcie powstały piękne przedmioty. / PK

AMATORSKA LIGA



Po kilkumiesięcznych zmaganiach, 19 października nastąpiło oficjalne zakończenie IV edycji Amatorskiej Ligi Piłki Nożnej w Poniecu. Do tegorocznej rywalizacji przystąpiło siedem drużyn, które rozegrały 12 kolejek ligowych.

O tym, jak zacięta rywalizacja toczyła się na ponieckim Orliku może świadczyć fakt, iż dopiero ostatni pojedynek ligowych zmagani rozstrzygnął o zajęciu pierwszego miejsca. Dzięki zwycięstwu drużyny 20+ nad ZIP SQUAD 2-1, zawodnicy mogli cieszyć się z triumfu w rozgrywkach. Gromadząc 29 punktów, zespół 20+ okazał się lepszy od drużyny Zjednoczonych, która na swoim

koncie zgromadziła 27 punktów. Na najniższym stopniu podium uplasował się zespół DW Śmitowo, który w przeciągu całego sezonu zgromadził 25 punktów. Kolejne miejsca zajęły drużyny: Bad Boys, WD Team, ZIP SQUAD oraz Kłos Rokosowo. Oprócz nagród dla zespołów organizatorzy rozgrywek: GCKSTiR w Poniecu oraz gmina Poniec, przyznali dwa wyróżnienia indywidualne – dla najlepszego strzelca oraz bramkarza. Tytuł króla strzelców zdobył Jakub Żyto, który na swoim koncie zgromadził 24 bramki. A za najlepszego bramkarza uznany został Krzysztof Rosik.

GCKSTiR



W niedzielne przedpołudnie, 20 października, kilkunastoosobowa grupa ponieckich kijekarzy wspólnie z Bojanowskimi Kijkami Szczęścia udała się do Świerczyny. Pieszy szlak wiódł wokół Jeziora Świerczyńskiego Małego, potem nad jezioro Górzno i dalej do Świerczyny. Trasa pośród lasów, łąk, pól otaczających miejscowość położoną na pagórkowatym terenie zachwycała pięknymi widokami i zachęcała do wędrówki. / GCKSTiR



Obiekt Orlik w Poniecu 26 października był areną zmagani piłkarskich. W Narodowy Dzień

Sportu w Polsce młodzi zawodnicy rywalizowali ze sobą w turnieju trzyosobowym. Do zawodów zgłosiło się siedem zespołów, które systemem każdy z każdym rozgrywały pojedynki. Mecze odbywały się na dwóch, specjalnie przygotowanych boiskach. Rozegrano w sumie aż 21 meczów, w których najlepsi okazali się zawodnicy zespołu FC Czopy (Robert Ratajczak, Dawid Katarzyński i Dawid Pacewicz). Drugie miejsce przypadło ekipie ZIP Team (Adam Dominiczak, Eryk Łasicki, Oskar Kaczmarek), a na najniższym stopniu podium stanęli gracze zespołu USA (Mateusz Domała, Ania Matecka i Szymon Skrzypczak). Wszyscy zawodnicy turnieju otrzymali nagrody, a najlepsi dodatkowo dyplomy za zajęte miejsca. / PK



LEKKOATLETYKA

Na boisku wielofunkcyjnym przy Zespole Szkół w Żytowiecku, 11 października, odbyły się zawody lekkoatletyczne szkół podstawowych. Wzięło w nich udział blisko 100 zawodników reprezentujących szkoły z Krobi, Ponieca, Pępowa, Pudliszek, Lubinia i Żytowiecka.

Młodzi zawodnicy rywalizowali w pięciu konkurencjach: skoku w

dal, biegu na 60 m, rzucie w dal piłeczką palantową, biegu na 600 /1000 m, a także w sztafecie 4 x 200 m z podziałem na kategorię dziewcząt i chłopców. Zawody stały na wysokim poziomie, a rywalizacja była bardzo wyrównana o czym świadczy fakt, że niejednokrotnie o miejscu na podium decydowały ułamki sekund czy też centymetry. W zawodach dobrze

radzili sobie reprezentanci naszej gminy: Brzeskot Julia, Drożdżyńska Żaneta, Majewska Zuzanna, Aleksandra Hasińska, Kasperczak Wiktoria, Zuzanna Skiba, Brodziak Bartosz, Kmiecik Oliwer, Juszkowiak Wiktor, Brzeskot Karol, Nowak Dawid, Ciszak Mateusz, Brzeskot Szymon, Juszkowiak Mateusz, Spychaj Mikołaj, w każdej z konkurencji w kategorii chłopców lub dziewcząt zdobywając medal.

PK

www.gckstir.poniec.pl
SZUKAJ NAS
W INTERNECIE

Hubertusowe tradycje



Miłośnicy jeździectwa oraz rasowych koni zbrali się 26 października w Rokosowie. Co roku ma tam miejsce mogący się poszczycić 11-letnią tradycją i renomą hubertus, gromadzący profesjonalistów i amatorów, których łączy wspólna pasja i chęć doświadczenia niepowtarzalnych wrażeń. Dwa tygodnie później, 9 listopada, w leśniczówce „Frankówka” koło Janiszewa swojego hubertusa obchodzili także myśliwi z Koła Łowieckiego „Diana” w Poniecu.

Hubertus to święto myśliwych, leśników i jeźdźców, organizowane na zakończenie sezonu jeździeckiego i jednocześnie początek jesienno-zimowego sezonu polowań. Nazwa pochodzi od świętego Huberta – patrona myśliwych i jeźdźców. Organizatorami hubertusa w Rokosowie byli: Ośrodek Integracji Europejskiej w Rokosowie, Związek Hodowców Koni Oddział Wielkopolski oraz Polski Związek Łowiecki Zarząd Okręgowy w Lesznie.

Hubertus przy Zamku w Rokosowie rozpoczął się od polowej mszy świętej. Po niej wszyscy uczestnicy udali się konno, bryczkami i wozami konnymi, drogą okrężną przez las, na łąkę w pobliżu Karca. Wśród atrakcji była gonitwa na 500 jardów, krótki pokaz sokołów i pracy psów, a przede wszystkim pogon za lisem, tzn. za jeźdźcem z ogonem przypiętym do lewego ramienia. Ten, kto go zerwie, wygrywa i za rok sam ucieka jako lis. Oprócz tego organizatorzy przygotowali lunch polowy. Pełen emocji dzień uwieńczyła uroczysta biesiada w rokosowskim zamku.

Równie emocjonującego hubertusa przygotowali myśliwi z Koła Łowieckiego „Diana”, a jego najważniejszą część stanowiło wielkie polowanie, które trwało ponad 6 godzin. Stefan Napierała, prezes Koła, uznał polowanie za udane, bo ustrzelić udało się jedną łąnię, jedną sarnę, jednego lisa i sześć dzików. Owocne łowy zakończone zostały tradycyjnym pokotem. Królem polowania został Zbigniew Piskorski, wicekrólem – Przemysław Koncewicz, a królem pudłarzy – Marek Kołak.

PK

Strzelanie niepodległościowe

Bractwo Kurkowe w Poniecu zorganizowało, zgodnie ze swoją tradycją, doroczne Strzelanie Niepodległościowe. Tym razem odbyło się ono w restauracji „Kryształowa” w przeddzień Święta Niepodległości, czyli 10 listopada.



Od wczesnych godzin popołudniowych bracia rywalizowali w strzelaniu z broni pneumatycznej. Główną nagrodą była szabla, ufundowana przez wiceprezesa bractwa Jerzego Szwarczyńskiego. Strzelano również do Tarczy Niepodległościowej i losowej sponsorowanej przez Jana Raczkiewicza. Oczywiście, zawody nie mogły obyć się bez tradycyjnego strzelania do kura. W imprezie, oprócz ponieckich braci, udział wzięli goście z bractw w Rawiczu, Rydzynie, Wrześni i Włoszakowicach oraz osoby niezrzeszone.

Po kilkugodzinnych zmaganiach ostatecznie rozstrzygnięto wszystkie konkurencje. Szabłą zdobył brat Jacek Gilewski. Drugie miejsce zajął Krzysztof Nowicki, a trzecie Piotr Kuroпка. Wszyscy reprezentują Bractwo Kurkowe w Poniecu. Również w strzelaniu do Tarczy Niepodległościowej zwyciężyli bracia z Ponieca: pierwszy był Henryk Andrzejewski, drugi Jacek Gilewski, a trzeci Filip Kędziora. Goście natomiast odnieśli sukces w strzelaniu do tarczy losowej. Zwyciężył Andrzej Kuźma z Bractwa Kurkowego w Rydzynie, drugi był Aleksander Mitkowski z bractwa we Wrześni, a trzeci Krzysztof Nowicki z bractwa w Poniecu. Kura strącił Marek Konieczny, drugie miejsce zajął Henryk Andrzejewski, a trzecie Jakub Kędziora.

Ostatnią konkurencją było strzelanie dla dzieci. Pierwsze miejsce zajął Jakub Konieczny,

drugie Maksymilian Kuroпка, a trzecie Mikołaj Klimasz.

Bractwo powiększyło swoje szeregi o nowych członków. Przyjęte bractwo złożyli: Henryk Andrzejewski, Piotr Kuroпка i Leszek Andrzejak oraz trzech młodocianych kadetów: Maksymilian Kuroпка, Mikołaj Klimasz i Jakub Konieczny.

Dokonano również podsumowania całorocznej rywalizacji o tytuł najlepszego strzelca Bractwa Kurkowego w Poniecu. Najlepszy wynik osiągnął Filip Kędziora z wynikiem 354 punktów. Drugie miejsce zajął Dariusz Kędziora (303 pkt.), a trzecie Jacek Gilewski (243 pkt.). Dokładne wyniki są podane na stronie internetowej bractwa.

Miłym akcentem było odznaczenie trzech braci Krzyżem Ryckim Orderu Zastugi za duży wkład w rozwój Bractwa Kurkowego w Poniecu. Wśród odznaczonych są: Dariusz Kędziora, Paweł Sierakowski i Jarosław Glońek. Dekoracji dokonał prezes Okręgu Leszczyńskiego Zjednoczenia Bractw Kurkowych RP, brat Maciej Osirski. Na uroczystości był obecny również burmistrz Ponieca, Jacek Widyński. Podjął on bractwu za dotychczasową aktywność oraz życzył dalszych sukcesów. Po zakończeniu zawodów odbył się bal bracki. A następnego dnia, 11 listopada, bracia wzięli udział w gminnych obchodach Święta Niepodległości.

G.W.



Tradycyjnie pod koniec października na zaproszenie Stowarzyszenia „Na szlaku” z Krobi ponieccy rowerzyści wzięli udział w X Rajdzie Rowerowym z okazji 74. rocznicy rozstrzelania Polaków w dniu 21 października 1939 roku w Krobi, Gostyniu i Poniecu. Rowerzyści złożyli kwiaty i zapalili znicze przy tablicach upamiętniających osoby rozstrzelane przez faszystów.

PK

ARTYSTA Z WYDAW

Jan Kazimierz Mycielski

Z ziemiańskiego rodu Mycielskich wywodzi się wiele zasłużonych dla Polski postaci. Jedną z nich jest Jan Kazimierz Mycielski, artysta, a jednocześnie działacz gospodarczy i społeczny. W kwietniu tego roku minęła 100. rocznica jego śmierci. Z tej okazji warto przypomnieć tego nieco zapomnianego artystę.



Urodził się 24 czerwca 1864 r. w Wydawach, rodowej posiadłości Mycielskich. Pochodził z rodziny o patriotycznych tradycjach. Jego dziadek, Ludwik zginął w czasie powstania listopadowego 1831 r., w bitwie pod Grochowem. Ojciec, Stanisław Mycielski, za działalność patriotyczną był więziony w 1848 r. W chwili narodzin Jana Kazimierza kraj był pod wrażeniem niedawnej klęski powstania styczniowego. W wielu domach oplakiwano śmierć bliskich na polach bitew. Żałoba panowała także we dworze w Wydawach. Brat jego matki Marii – Witold Turno, poległ w bitwie pod Ignacewem.

Jan Kazimierz z powodu słabego zdrowia długo kształcił się w domu rodzinnym. Później ukończył gimnazjum we Wrocławiu, następnie studiował w Anglii i w Niemczech, na uniwersytecie w Halle. Chcąc z woli ojca poświęcić się rolnictwu, przeszedł także praktykę gospodarczą u Karłowskiego w Mystkach. Podczas odbywania służby wojskowej w Monachium zetknął się z liczną w tym mieście grupą polskich malarzy. Prawdopodobnie wówczas zaczął rozwijać wrodzony talent malarski. Po zwolnieniu ze służby studiował jakiś czas w Monachium, a następnie przeniósł się do Krakowa, gdzie brał lekcje u znanego wówczas malarza Pocięchy.

Po studiach w Krakowie odbył swoją pierwszą podróż do Włoch. Jej plonem był szereg dzieł, oddających uroki słonecznego krajo-

razu Italii. Mycielskiego pociągało piękno małych miasteczek włoskich, gdzie na każdym kroku można spotkać bezcenne dzieła architektury i sztuki, malowniczo wtopione w śródziemnomorski krajobraz. W późniejszych latach artysta jeszcze wielokrotnie podróżował do Włoch, szukając tam artystycznych inspiracji.

Realia życia nie pozwalały jednak całkowicie poświęcić się artystycznej pasji. Wraca do rodzinnych Wydaw, aby zając się zarządzaniem rodzinnym majątkiem. Nie stronił również od pracy społecznej. Zasiadał w zarządzie poznańskiej Izby Rolniczej, był członkiem Wydziału Powiatowego, wicepatronem Kółek Rolniczych, członkiem Towarzystwa Sztuk Pięknych i Pomocy Naukowej. W 1910 r. zaangażował się w obronę majątku Modrze, który władze pruskie zamierzały wykupić z rąk polskich.

Mimo licznych zajęć gospodarskich i społecznych, nie zaniedbywał malarstwa. W późniejszych latach inspirował się głównie polską przyrodą. Tworzył liczne obrazy olejne, przedstawiające krajobrazy, kwiaty, martwą naturę, a także grafiki obrazujące wielkopolskie, m. in. okolice Ponieca. W końcowym okresie jego twórczości coraz silniej daje się odczuwać nuta melancholii. Być może przeczuwał, że niewiele już mu życia pozostało? Artystę dręczyły choroby, a szczególnie astma. Osłabiony organizm w końcu nie wytrzymał trudów życia. Zmarł 3 kwietnia 1913 r. we Florencji. Został pochowany w grobach rodzinnych Mycielskich u ojców filipinów na Świętej Górze w Gostyniu.

Jan Kazimierz Mycielski wystawił swoje dzieła kilkakrotnie za życia. Najbardziej prestiżowa była wystawa w warszawskiej "Zachęcie" w 1897, gdzie prezentował prace będące owocem jego zagranicznych podróży: „Zima” i „Widok z Reichenhall”. W 1918 r. była się duża wystawa pośmiertna prac Mycielskiego w salonie Stowarzyszenia Artystów w Poznaniu.

Różne koleje losu spowodowały, że prace Mycielskiego obec-



nie są mocno rozproszone. Część z nich znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu, np. „Widok z Santa Margherita” z 1912 r. oraz zbiór płyt akwafortowych. W Muzeum Okręgowym w Lesznie można obejrzeć zbiór grafik z widokami Wielkopolski, w tym sporo z okolicy Wydaw. W zbiorach leszczyńskich są również portret mężczyzny (prawdopodobnie autoportret artysty), wykonany w 1893 r., „Krajobraz wiejski” i „Chata”.

Współcześnie niektóre prace Mycielskiego można obejrzeć w internecie, na stronach Cyfrowego Muzeum Narodowego w Warszawie, np to grafikę „Chata nad stawem”. Kompozycja ukazuje zagrodę wiejską, znajdującą się na terenie Wenecji (obecnie dzielnica Ostrowa Wielkopolskiego). Tereny te znajdowały się na podmokłych łąkach - stąd nazwa okolicy. W znajdującym się tam XIX-wiecznym folwarku na początku XX stulecia urządzano tajne spotkania ostrowskich organizacji niepodległościowych. Są również grafiki pochodzące z włoskich podróży: „Krajobraz z murem i wieżą”, „Widok z Włoch”, „Uliczka”. Wszystkie gra-

fiki prezentowane w Cyfrowym Muzeum Narodowym w Warszawie pochodzą z początku XX w., a więc już z późnego okresu życia artysty.

Źródła

• Cyfrowe Muzeum Narodowe Warszawa <http://cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion/docmetadata?showContent=true&id=9102>

• Kazimierz Śląski. Jan Kazimierz Mycielski (1864–1913). Obywatel – artysta w 25 rocznicę zgonu. „Kronika Gostyńska” 1938

• „Kalendarz 1986. Sławni Gostynianie”.

• Zdzisław Smoluchowski. Zapomniany malarz z Wydaw. „Panorama Leszczyńska”, nr 22, 1987

• Izabela Wolińska. Wydawy poprzez dzieje. Rękopis pracy w bibliotece Szkoły Podstawowej w Poniecu

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI



Kalendarium ponieckie

Działo się w Łęce Wielkiej
Część 4:

1784 – Ks. Woytyński sporządził opis parafii żytowieckiej, w którym znalazły się fragmenty dotyczące Łęki Wielkiej. Wynika z niego, że wieś należała wówczas do Onufrego Krzyckiego. W opisie znajduje się informacja o stawach: „Staw do wsi Wielkiej Łęki należący jest w gruncie wsi Małej Łęki od wschodu letniego na zachód zimowy 328 kroków wzdłuż, szeroki 105 kroków, upustem opatrzonej i groblą od zachodu zimowego, odchód wód na zachód zimowy upustem i poboczną przez ogrody wsi Małej Łęki na kroków 360 w trzeci staw w Małej Łęce. Drugi staw do wsi Wielkiej Łęki ku zachodowi zimowemu wzdłuż kroków 122, szeroki w grobli kroków 14, woda odchodzi upustem i poboczną i pada znów na łąki tych stawów i wszystka płynie łąkami na zachód zimowy o dobrą ćwierć mili od wsi Czarkowa w ponieckiej parafii”. Las należący do wsi był odległy od niej o ćwierć mili, ciągnął się wzdłuż na pół mili, a wszszed równie pół mili. Od lasu żytowieckiego oddzielała go tylko droga. Obydwa lasy porośnięte głównie dębina i brzezina. Gdzieś niedługo występowały gęste zarośla (chrustów). W Łęce Wielkiej były wówczas trzy wiatraki.

1798 – Wieś liczyła 56 dymów.

1829 – W dniu 15 września tego roku został podpisany układ separacyjny, znoszący ciężary wsi wobec dworu. Na mocy układu separacyjnego przydzielono ogółem gospodarzom 100 mórg ogrodów, 1651 mórg roli, 63 morgi nieużytków, 87 mórg łąk w Żytowiecku. Przeciętne gospodarstwo liczyło około 55 mórg. W miejsce dotychczasowych ciężarów chłopci zobowiązali się płacić dworowi rocznego czynszu po 33 talary. Chłopi mieli składać się również na utrzymanie szkoły oraz ponosić ciężary komunalne.

1834 – W Łęce Wielkiej zamieszkiwało 456 osób. Od tego roku wieś przeszła spod zarządu komisariatu (wójtostwa) w Gostyniu do wójtostwa w Poniecu. Decyzję władze podjęły na wniosek mieszkańców.

1845 – Wieś zamieszkiwało 513 osób w 56 domach. W tej liczbie było tylko 14 protestantów, a pozostali to katolicy. We dworze razem z Kopanią, Józefowem, Karolinowem, w 18 domach mieszkało 383 ludzi, spośród których 180 było analfabetami.

1870 – Zbudowano pałac w stylu neogotyku angielskiego dla Leona Mielżyńskiego. Budowla istnieje do dziś. Jest to budynek zwrócony fasadą na wschód, murywany, piętrowy. Wzniesiony na planie prostokąta, z wieżą w narożu północno – wschodnim. Pałac posiada elewacje tynkowe, o bogatej dekoracji architektonicznej, zwierczone wydatnym gzymsem i krenelazem. Ryzalit frontowy przedstawia płaskorzeźbę nadania właścicielom Łęki Wielkiej godności rycerskiej.

1872 – Liczba mieszkańców osiągnęła 806 ludzi. Wśród nich był tylko jeden protestant.

1880 – Inspektor szkolny Wenzel z Rawicza dokonał wizytacji szkoły w Łęce Wielkiej. To wydarzenie zostało odnotowane przez Rawicko – Krobcki Orędownik Powiatowy z 15 maja 1880 r. Pismo podkreśla serdeczne zainteresowanie się szkołą i dziećmi ze strony hrabiny Mielżyńskiej. Pisze on, że „hrabina Mielżyńska była obecna przy egzaminie wszystkich trzech klas i wyraziła swe zadowolenie z postępu dzieci w nauce. Miłosierne usposobienie hrabiny daje ubogim dzieciom nie tylko przyodziewek, lecz również stara się o potrzebne pomoce naukowe. Nic też dziwnego, że dzieci, które przed czterema laty miały wygląd żebraków, obecnie porządnie ubrane radośnie spieszą do szkoły”. Jak dodaje gazeta, hrabina Mielżyńska w całej okolicy jest nazywana „aniołem opiekuńczym ubogich”. Szkoła była zawsze katolicka. W 1900 r. liczyła 205 uczniów, pracowało w niej dwóch nauczycieli.

Źródła:

Materiały z Muzeum w Gostyniu

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI

Lekarz weterynarii Roman Szymański radzi...

Przyzagrodowy chów kur w Polsce ma długą tradycję i cieszy się nadal sporą popularnością w gospodarstwach indywidualnych oraz na przydomowych działkach. Mimo, że zasypywani jesteśmy jajami fermowymi, dobrze zjeść świeże, zdrowe jajko z właściwie wybarwionym żółtkiem. Produkcja jaj przeznaczona jest głównie na potrzeby własne i ma charakter sezonowy ze szczytem nieśności w okresie wiosny i lata. W okresie jesienno-zimowym spada nieśność kur w wyniku skracania się naturalnego dnia świetlnego i narastających chłódów. Temu możemy zapobiec, stosując właściwe oświetlenie kurnika. W tym okresie najważniejszą rolę, oprócz żywienia, odgrywają stworzone przez nas warunki utrzymania niosek. Najważniejszym czynnikiem, pobudzającym kury do nieśności jest długość dnia świetlnego. Należy pamiętać, że kury biegające po wybiegu w ciągu lata przyzwyczajone są do naturalnego dnia świetlnego, który do końca lipca trwa szesnaście godzin, a do końca sierpnia spada do czternastu godzin. Taki szesnastogodzinny dzień świetlny należy zapewnić nioskom od końca lipca do zakończenia nieśności. Natężenie światła powinno wynosić 3 W/m² powierzchni kurnika. W praktyce jedna 40 W żarówka powinna oświetlić 13 m², a 60 W żarówka 20 m² powierzchni kurnika. Nie należy zwiększać intensywności światła, gdyż przyczynia się to do rozdrążnienia ptaków i kanibalizmu. Duży wpływ na nieśność ma temperatura wewnątrz kurnika, która w okresie zimowym powinna zawierać się w przedziale 13 – 20 °C, kury najlepiej czują się w temperaturze z zakresu 13 – 14 °C, jednak w czasie mrozu tę temperaturę trudno utrzymać. Dlatego kurnik powinien być ocieplony, a zwłaszcza dach, tak, aby zapobiec wychładzaniu się zimą, a latem zbyt niemu nagrzewaniu się budynku. Należy uszczelniać okna i drzwi, dbać o to, by nie było dużych wahań temperatury. Obniżenie temperatury do 4 – 5 °C powoduje spadek nieśności o 20 %, a przy temperaturach ujemnych kury przestają nieść. Oprócz temperatury musimy zadbać też o prawidłowy stan ściółki, która mocno zawilgociona jest zimna, łatwo się zeszkupia, nie pochłania wydalających się gazów pochodzących z odchodów. Kury przebywając na takiej ściółce mają pazury oblepione odchodami i nie pobierają z podłoża witamin z grupy B. Ściółka dobrze utrzymana, w dobrej strukturze, wiąże wilgoć, gazy i zapewnia kurom ciepło. Warstwa ściółki powinna mieć 15 – 20 cm grubości – być sucha i nie spleśniała, najlepiej pocięta na kawałki 10 – 12 cm. Procesy mikrobiologiczne w ściółce zapewniają kurom ciepło i witaminy z grupy B. Nieśność kur jest też ściśle związana z warunkami bytowania w kurniku, tj. obsadą, wilgotnością oraz wymianą powietrza. Obsada niosek w kurniku wynosi maksymalnie 9 szt./m². Jednak kury najlepiej czują się, gdy na jeden metr przypada 4 - 5 szt. Ważnym czynnikiem jest również wilgotność względna, która w kurniku powinna wynosić w granicach 60 – 70 %. Wzrost wilgotności, zwłaszcza przy zwiększonej obsadzie i ocieplonym kurniku, powoduje wzrost poziomu amoniaku, dwutlenku węgla, siarkowodoru i pary wodnej, co powoduje zapalenie spojówek i układu oddechowego oraz spadek nieśności; kury znoszą jaja o słabej skorupie. Jest to również przyczyną rozwoju drobnoustrojów chorobotwórczych, powodujących upadki. Aby temu zapobiec, konieczna jest sprawna i efektywna wymiana powietrza. Kurnik należy wyposażać w odpowiednią ilość poidel i karmideł, które powinny być tak ustawione, aby umożliwić każdej kurze swobodny do nich dostęp. Zwracam uwagę na stan ściółki w okolicy poidel. Należy często usuwać mokrą ściółkę i dościelać suchą słomą. Pamiętajmy, że kury muszą mieć stały dostęp do świeżej i czystej wody, której brak przez dobę wywołuje przerwę nieśności na dwa tygodnie. 36-godzinny brak wody powoduje zanik nieśności na 30 dni. Kury najchętniej piją wodę o temperaturze 10 – 12 °C; zbyt zimną bądź ogrzaną piją niechętnie. W okresie zimy kury nie żerują na wybiegach, dlatego należy im zapewnić dostęp do żwirku, co ułatwia mechaniczne trawienie. W celu zapewnienia kurom odpowiedniej ilości składników mineralnych, niezbędnych do prawidłowej nieśności, należy podawać im dodatki mineralne tj. Avimix, Polfamix AZ, mieszankę mineralną MM, Formosan, kredę pastewną do woli wymieszaną ze żwirkiem w proporcji 2:1. W celu poprawy grubości skorupy wskazana jest mieszanka mineralno-witaminowa MMD. Można również podawać czerwone buraki ćwikłowe. W okresie zimowym musimy dostarczyć kurom więcej paszy, ponieważ część energii zawartej w pokarmie przeznaczona jest na ogrzanie organizmu nioski; im mniej energii pochodzącej z paszy zamieni się na ciepło, tym więcej pozostanie jej na wytworzenie przez organizm produktów pożądaných – jaj, mięs. Jeżeli kury znoszą mniejsze jaja -to znak, że w paszy jest za mało energii. Aby obniżyć koszty żywienia, należy karmić kury mieszankami pełnoporcjowymi rano, w południe podajemy nioskom mieszankę wilgotną, ziemiaki parowane wymieszane ze srutą zbożową i koncentratem (można również podawać soję i susz z lucerny), a wieczorem - ziarna zbóż. Stworzenie właściwych warunków utrzymania kur i odpowiednie żywienie w okresie zimowym pozwalają na uzyskanie w tym okresie wysokiej nieśności. Pamiętajmy o sukcesywnym dościelaniu świeżej słomy w gniazdach, w celu uzyskania czystych i nieskażonych jaj z pięknie wybarwionym żółtkiem.

Spinningowy mistrz

Spinningowe mistrzostwa Koła PSW „Perkoz” Poniec 10 listopada rozegrane zostały na rzece Odrze przy miejscowości Wilków.

Na zbiórkę o godzinie 8 przybyło 17 wędkarzy. Po ogłoszeniu regulaminu wszyscy ruszyli nad rzekę. Łowiono na błystki, koguty i gumki. Po porannych przebłyskach słońca zachmurzyło się i zaczęło kropić. Na szczęście opady trwały krótko. Niestety, temperatura też nie rozpieszczała. W Wilkowie rano pojawił się przymrozek i zawody rozgrywały się w temperaturze zaledwie kilku stopni. Jednak taka aura nie przeszkadzała rybom w żerowaniu. Złowiono w sumie prawie 20 niewymiarowych szczupaków i okoni. Łupem amatorów spinningu padło też 7 wymiarowych ryb. Były to: szczupak, leszcz, 3 okonie i jeden prawie 70-centymetrowy sandacz. Zgodnie z planem, łowienie skończyło się punktualnie w południe. Komisja podliczyła wyniki, a wędkarze mogli ogrzać się i zjeść kiełbaskę z ogniska.

Wyniki zawodów: 1. Jacek Gała (szczupak, kleń) - 84 pkt. - Spinningowy Mistrz 2013 Koła PZW „Perkoz” Poniec, 2. Piotr Musielak (sandacz) - 71 pkt., 3. Mieczysław Michalak (2 okonie) - 38 pkt., 4. Norbert Lindner (okoń) - 18 pkt.

NORBERT LINDNER



HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Coś może się skończyć, ale nie będziesz z tego powodu ronić łez. Po prostu rozpoczniesz nowy etap w życiu. Czekają Ci kilka interesujących spotkań. Już teraz pomyśl o prezentach na święta.

Byk 20.04-20.05

Wkrótce ktoś zwróci się do Ciebie z prośbą o pomoc. To będzie ważna sprawa i od Twojej aktywności będzie zależało, czy sobie razem poradzicie. W połowie grudnia otrzymasz dobrą wiadomość.

Bliznięta 21.05-21.06

Twój związek rozkwitnie. Wreszcie znajdziecie dla siebie więcej czasu. Dobrze, gdybyście jeszcze przed świętami gdzieś razem wyjechali. W pracy nieoczekiwana propozycja.

Rak 22.06-22.07

Wokół Ciebie nabierało się sporo nieporozumień. Jak najszybciej wyjaśnij wszystko i zażegnaj konflikt. Odezwiw się do dalszej rodziny. Mają Ci sporo do powiedzenia.

Lew 23.07-22.08

Grudzień dla Lwów będzie bardzo pracowity. Do samych świąt nie znajdą czasu na wypoczynek. Ale będzie też więcej pieniędzy. Ktoś jest bardzo zapatrzony w Ciebie. Może warto się rozejrzeć wokół.

Panna 23.08-22.09

Źle znosisz bezczynność. Na szczęście w najbliższych dniach Cię to nie spotka. Ale znajdź koniecznie czas na spotkania z przyjaciółmi. W połowie miesiaca oczekuj dobrej wiadomości.

Waga 23.09-22.10

Niespodzianki będą gonić niespodzianki, zwłaszcza w życiu rodzinnym. Ale to będą dobre wiadomości. W pracy nowe zadania. W najbliższych tygodniach nie przesadz z wydatkami.

Skorpion 23.10-21.11

Najwyższa pora zadbać o bliskich. Rodzina czuje się zaniedbywana, więc ogranicz dodatkowe zajęcia w pracy i poświęć czas najbliższemu. Oczekuj też wiadomości od dawnych znajomych.

Strzelec 22.11-21.12

Wygospodaruj teraz koniecznie czas dla siebie. Odpocznij, przestań się martwić na zapas, wyjedź chociaż na krótko. A potem nie zapomnij o rodzinnych uroczystościach.

Koziorożec 22.12-19.01

Natłok obowiązków i spraw do załatwienia zmusi Cię do maksymalnego wysiłku. Nie przesadz jednak, bo możesz stracić na zdrowiu. Oczekuj miłej wizyty i mnóstwa wspomnień.

Wodnik 20.01-18.02

To będzie dobry miesiąc, choć nie unikniesz pewnych nieporozumień w pracy. Wszystko się jednak wyjaśni. W domu zwróć uwagę na potrzeby najmłodszych. Czekają na Twoje wsparcie.

Ryby 19.02-20.03

Najbliższe tygodnie przyniosą dobrą passę w finansach. Dzięki temu pozbędziesz się zaległych zobowiązań i będziesz mogła nawet zafundować sobie drobne szaleństwo. Czekaj na dobrą wiadomość.

Krzyżówka z nagrodą



Sprzyjające okoliczności	Na szosie lub rzece	Święty patron od rzeczy zgubionych Angielski hektar	Dawny podatek dla władcy Głos węża
	1	2	
Pierwiastek chemiczny Ac			6
Tworzy uprząże i pasy skórzane			
Krótko o 0,1 złotego Syczący ptak hodowlany		Płynie przez Goleniów Głos myszy	Prawa odnoga ujściowa Wisły
	Zimowe opady	Litera po delcie	Wierzy nad wodą
	7	8	9
Opasy, hodowlane byczki	Zbiornik hodowlany dla ryb		10
	3	11	5

1	2	3	2	4	5	6	2
7	6	8	9	10	11		

Rozwiązanie powstanie po przeniesieniu liter oznaczonych cyframi od 1 do 11 do odpowiednich kratek poniżej. Prawidłowe rozwiązanie należy przepisać na kartkę i wysłać lub dostarczyć do Gminnego Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu. Rozwiązanie można też przesłać e-mailem na adres krzyzowka@gck.poniecu.eu. Prosimy pamiętać o podaniu imienia, nazwiska i adresu zamieszkania. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi wylosujemy nagrodę. Na rozwiązania czekamy do 10 października. Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmiało: **PIERWSZE CHŁODNE DNI**. Nagrodę wylosowała **Katarzyna Lau z Ponieca (ul. Parkowa)**. Zapraszamy do GCKSTiR po odbiór nagrody.

Z warzywami na gorąco

BRUKSELKA Z CEBULĄ

Składniki: 500 g brukselki, 500 g kielbasy, 2 czerwone cebule, 1 łyżka oleju, szczypta soli, szczypta czarnego, mielonego pieprzu.

Przygotowanie: Kielbasę pokrój w plasterki, a cebule w piórka. Rozgrzej olej na dużej patelni na średnim ogniu. Podsmażaj kielbasę i cebulę 5-7 minut. Mieszaj,

aż cebula się zeszkli. Dodaj brukselkę i smaż wszystko jeszcze 15 minut. Dopraw potrawę solą i pieprzem.

KAPUSTA Z ZIEMNIAKAMI

Składniki: 1 kapusta włoska, 6 ziemniaków, 1 duża marchewka, 1 duża cebula, 300 g boczku, 1 łyżeczka kminku, 2 szklanki bulionu, olej, sól, pieprz

Przygotowanie: Boczek, ziem-

Odpoczynek dla stóp

Jesienią i zimą, kiedy zakładamy grube skarpety i ciężkie buty, stopy bywają szorstkie, przesuszone, zziębnięte. Wtedy warto zrobić sobie odpowiednią kąpiel dla nóg. Takie kąpiele świetnie nawilżają skórę, łagodzą opuchnięcia, leczą otarcia. Oto trzy przepisy, które znaleźliśmy w fachowych pismach.

Kąpiel solankowa

W drogeriach i aptekach można kupić solanki z zawartością magnezu, jodu, bromu, żelaza. Ich wspólną cechą jest to, że doskonale nawilżają i zmiękcza skórę. Do miski wystarczy wysypać dwie garście dowolnych leczniczych soli na każdy litr wody. Kąpiel powinna być ciepła, a nie gorąca i trwać około 20 minut. Powtarzać ją należy dwa razy w tygodniu.

Kąpiel cynamonowa

Ta kąpiel przede wszystkim doskonale rozgrzewa. Nie można jednak jej stosować na uszkodzoną skórę, bo może podrażniać. Pięknie pachnie, relaksuje i odkaża. Łyżkę cynamonu w proszku zalać należy szklanką wrzątku. Po 10 minutach przelać do miski z ciepłą wodą. Dodać szklankę tłustego mleka i 3 łyżki oliwy. Stopy trzymać w kąpeli przez 15 minut. Koniecznie spłukać i osuszyć.

Kąpiel rumiankowa

Łagodzi podrażnienia, działa przeciwzapalnie i odkażająco. Stosuje się w przypadku otarć lub oparzeń skóry. Cztery torebki herbatki rumiankowej i garść kory dębu zalać 2 litrami wrzątku. Po 10 minutach napar przelać do miski z ciepłą wodą i moczyć stopy przez kwadrans. Stopy osuszyć papierowym ręcznikiem.

(: (: HUMOR :) :)

Do przechodnia na ulicy podchodzi facet z papierosem i zagaduje:

- *Przepraszam, ma pan może zapalki?*

Gość zaczyna obmacywać kieszenie od marynarki, spodni, sięga wreszcie pod pachy i głośno woła:

- *O rany! Ale ja jestem chudy...*

Rozmowa dwóch kumpli...

- *I jak tam twoja żona, zdała to prawo jazdy?*

- *No coś ty, ona myśli, że oblała prawo w momencie, w którym nie zatrzymała się przed zebra, a to się już stało w chwili, gdy wjechała przez zamkniętą bramę do zoo!*

niaki i cebulę pokrój w dużą kostkę. Kapustę grubo poszatkuj. Marchew zetrzyj na tarce o dużych oczkach. Rozgrzej olej w dużym garnku, dodaj boczek oraz cebulę i chwilę razem podsmażaj. Gdy cebula się zeszkli, a boczek lekko podsmaży, dodaj ziemniaki oraz marchew i smaż chwilę. Dodaj pokrojoną kapustę i wlej bulion. Dopraw solą, pieprzem i kminkiem. Wymieszaj i duś wszystko około 30 minut. Pod koniec dodaj łyżkę mąki, wymieszaj i dopraw solą i pieprzem. Podawaj bardzo gorąco.

MIKOŁAJKI Z GCKSTiR

"Świąteczna przygoda"
 spektakl teatralny dla przedszkolaków
 w wykonaniu aktorów Teatru Edukacji
 i Profilaktyki MASKA z Krakowa
 3 grudnia 2013r.
 godz. 9.00 Sala widowiskowa w Poniecu
 godz. 11.00 Przedszkole w Łęce Wielkiej

Mikołajkowy wyjazd do kina dla uczniów
 klas IV - VI (data wyjazdu i repertuar zostaną podane
 w osobnym komunikacie)

Mikołajkowy turniej piłki nożnej na "Orliku"
 6 grudnia - kat. klasy szkoły podstawowej
 7 grudnia - kategoria OPEN

Informacji na temat organizowanych imprez udziela GCKSTiR
 pod nr tel. 65 57 31 169
 oraz opiekun kompleksu sportowego "Orlik2012"






Dnia 7 listopada 1704 roku na polach pomiędzy Poniecem a Janiszewem doszło do starcia między armią szwedzką Karola XII a wojskiem saskim, dowodzonym przez generała Matthiasa von der Schulenburga. Bitwa poniecka była pierwszą dużą bitwą, stoczoną w Wielkopolsce w konflikcie, który do historii przeszedł pod nazwą wielkiej wojny północnej. Gmina Poniec objęła mecenaństwem publikację „Poniec 7 XI 1704 r. Kampania jesienna Karola XII”, która szczegółowo opisuje tamte wydarzenia. Autorem książki, która ukazała się w serii "Pola bitew" jest Damian Płowcy – doktorant w Instytucie Historii UAM w Poznaniu. Książkę można nabyć w kasie Urzędu Miejskiego w Poniecu w cenie 21 zł. / PK

Gminne Centrum Kultury
 Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu
 serdecznie zaprasza na

WARSZTATY BOŻONARODZENIOWE

11 - 12 - 13 grudnia 2013
 godzina 17.00 - 19.00
 Budynek kina przy ul. Szkolnej 6

Zajęcia przeznaczone dla osób powyżej 13 roku życia.

Liczba miejsc ograniczona!!!
 Zapisy do 6 grudnia 2013r. w GCKSTiR
 w Poniecu pod nr tel. 65 57 31 169



Narodowe Święto Niepodległości

Uroczyste obchodzono Święto Niepodległości w gminie Poniec. Uczestnicy tradycyjnie zebraли się przy Gminnym Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu i przy dźwiękach orkiestry przemaszerali do kościoła pw. Chrystusa Króla, gdzie odbyła się uroczysta msza św. za Ojczyznę. Na zakończenie mszy św. młodzież ze Szkoły Podstawowej w Poniecu przedstawiła montaż słowno – muzyczny, dotyczący odzyskania niepodległości przez Polskę oraz udziału „Grupy Leszno”, dowodzonej przez ppłk. Bernarda Śliwińskiego, w walkach wywolenniczych. Następnie przedstawiciele władz gminy, szkół, zakładów pracy, organizacji pozarządowych oraz mieszkańcy gminy Poniec, przemaszerali ulicami miasta. Delegacje Rady Miejskiej w Poniecu, Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych, strażaków, bractwa kurkowego, Koła Łowieckiego „Diana”, Stowarzyszenia Wędkarskiego „Perkoz” oraz szkół i przedszkoli z terenu gminy Poniec złożyły wieńce w miejscach pamięci narodowej. Obchody zakończono spotkaniem w sali GCKSTiR w Poniecu. / PK

